Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Mk 5,800.000	Mk 5,000.000	Mk 5,800.000	Marek 10.000.000	Mk 5,000.000	250.000 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.095

Nr. 48. Czwartek dnia 28 Lutego 1924 r. Rok XXXI.

Przed wyborami we Francji.

Wiosna bieżącego roku mieć będzie dla europejskiego parlamentaryzmu doniosłe znaczenie. W kwietniu i maju prawdopodobnie odbędą się wybory do parlamentów Włoch, Francji i Rzeszy niemieckiej. Rezultat pierwszych jest przesądzony. Faszyści zdobędą Montecitorio. O Niemczech zawcześnie mówić, skoro jeszcze rozwiązania parlamentu nie zadecydowano.

Pozostaje Francja! Nasza lewicowo-aktywistyczna prasa twierdzi od dłuższego czasu, że spodziewane w maju wybory do Izby przyniosą klęskę blokowi narodowemu, a rządy kraju oddadzą w ręce radykałów i socjalistów z Herriotem, Briandem i Blumem na czele. Np. Jan Dąbski, w świeżo udzielonym wywiadzie, obstawał przy tem, że „świat idzie na lewo", mając najwyraźniej na myśli Francję. Bo ani Włochy, ani Hiszpanja, ani Niemcy tego „zwrotu na lewo" nie wykazują. Czy istotnie p. Dąbski ma rację? Czy przedwyborcza sytuacja francuska da się ująć jako odwrót od haseł i ludzi z bloku narodowego?

Dwa główne zagadnienia górują obecnie we Francji: sprawa odszkodowań od Niemiec i spadek franka! Przeciąganie się w nieskończoność pierwszej, stan naprężenia wywołany wypadkami w Nadrenji, bez kwestji musiały wywołać w opinji francuskiej zniecierpliwienie. A przecież nawet nieprzyjaciele Poincare'go (z obozu Herriota) muszą mu przyznać, że niczego nie zaniedbał, co do premiera należało, — że zwłaszcza w ostatnim czasie odniósł duży sukces, skoro komisja ekspertów stwierdziła to, co było wytyczną jego polityki niemieckiej — świadome uchylanie się Rzeszy od płacenia. Dlatego radykali, jeśli zechcą pokonać blok narodowy przy wyborach, będą musieli przezwyciężyć w społeczeństwie francuskiem przekonanie że zdecydowana postawa wobec Niemiec prowadzi do celu, a natomiast wpoić w nie nowo, że ustępliwość rządu da Francji oczekiwane „reparations".

Wstępuje na tę drogę Briand. W swej niedawnej mowie oświadczył się przeciw „gestom militarnym", a w Carcassonne ostro zaatakował Poincare'go za jego „niespokojną" politykę.

Wątpić należy, czy w ten sposób i na tej drodze potrafi lewica pobić blok narodowy przy wyborach. Raczej przeciwnie! **Przeciętny Francuz nie jest skłonnym do ugodowości w stosunku do Niemiec.** A już bardzo trudno będzie mu wytłumaczyć, że to, czego się nie dało uzyskać stanowczem wystąpieniem Poincaremu, otrzyma Briand grzecznemi pertraktacjami.

Nie mniej twardym orzechem do zgryzienia dla lewicy będzie walka z Poincarem na tle finansowego kryzysu Francji. Autorytet obecnego premjera jest tak duży, że nawet w obozie radykałów liczy on wielu sympatyków. Pokazało się to ostatnio przy głosowaniu nad „decrets-lois", t. j. pełnomocnictwami podatkowemi dla rządu, pozwalającemi mu wprowadzać zmiany w budżecie i podnosić podatki w formie prostych rozporządzeń. Klub p. Herriot'a uprawiający w stosunku do Poincarego bezwzględną opozycję, miał głosować przeciw nim. Stało się jednak inaczej! Nad zaślepieniem partyjnem wziął górę interes ogólny; część klubu absentowała się, część powstrzymała od głosowania, a siedmiu posłów oddało swe głosy nawet za pełnomocnictwami. Zarząd klubu stanął wobec nowej dla siebie sytuacji we własnym domu. Po chwilowem wahaniu udzielono nagany tym, którym „należało". Odpowiedzią było wystąpienie posłów z klubu, co zakomunikowali w ostrych słowach zwróconych do jego zarządu. — „Departament, którego mam zaszczyt być reprezentatem — pisze pos. Mennier z departamentu Ardennes — przebył w ciągu jednego roku cztery inwazje. W czasie ostatniej wojny był jedynym, który przez cztery lata zostawał pod butem niemieckim. Nasz lud widzi w okupacji Ruhr jedyną gwarancję pokoju. Moi wyborcy nie zrozumieją zmiany w postawie klubu w stosunku do premjera. Jestem w niezgodzie z klubem. Dlatego..."

Mimo to wszystko, radykali już obecnie rozwijają żywą agitację za porozumieniem stronnictw lewicowo-socjalistycznych przy wyborach. Socjaliści z międzynarodówki robotniczej na kongresie w Marsylji zgodzili się na nie, jednak nie bez wahań i z podkreśleniem, że czynią to tylko dla utrącenia Poincarego, a porozumienie uważają za dopuszczalne tylko tam, gdzie zachodzi nadzieja wyrwania blokowi narodowemu korzyści t. zw. premji wyborczych. Kongres „francuskiej partji socjalistycznej", odbyty w dniu 17 b. m., postanowił przyłączyć się do „bloku czy kartelu" lewicy dla zwalczania „niegodnego bloku narodowego". Poza tem jest jeszcze kwestja, czy komuniści zechcą pójść w jednym szeregu z „burżuazyjnymi" radykałami.

Sytuacja wyborcza we Francji może więc przybrać wcale nieoczekiwane formy. **Blok narodowy**, którego stworzeniu z żywiołów republikańskich nic nie przeszkadza, może mieć przeciw **sobie lewicę rozbitą**, która tylko w pewnych okręgach zdecydowałaby się pójść razem. Czyby to w konsekwencji przyniosło osłabienie wpływów bloku narodowego, zmniejszenie jego wpływów i upragniony przez p. Dąbskiego, czy naszą P. P. S. „zwrot na lewo", można wątpić! **W. Z.**

We wczorajszym „Czasie" ukazał się artykulik, zawierający w 40 wierszach następującą treść: „Wszystkie informacje, zawarte w artykule „Głosu Narodu" p. t. „Z za kulis" nie zawierają ani źdźbła prawdy, są „plotkami", „wymysłami", „posądzeniami" i t. d.

Oryginalny to — zaiste — i klasycznie zwięzły sposób zaprzeczenia! Równie dobrze mógłby „Czas" napisać:

„Wszystko co poza „Czasem" napisano dotąd w jakimkolwiek języku o Wilsonie, Poincarem, Juljuszu Cezarze, Hannibalu, o powstaniu listopadowem, wojnach punickich i odkryciu bieguna południowego, jest „plotką", „wymysłem" i „insynuacjami"!

Oba „zaprzeczenia" stałyby na tymsamym poziomie i takąsamą budziłyby — wiarę.

Fiasko obrad nad rozbrojeniem.

Wiedeń. (PAT) „Neue Fr. Presse" donosi z Rzymu: Konferencja w sprawie ograniczenia zbrojeń na morzu ukończyła oficjalnie swe prace. Delegat Hiszpanji oświadczył, iż nie weźmie więcej udziału w naradach, wobec tego wyłonił się wniosek zamknięcia konferencji. Oficjalny komunikat donosi, że prace konferencji miały charakter przygotowawczy i były natury technicznej, zaś polityczna strona sprawy zastrzeżona jest dla Ligi narodów.

Konieczność rychłej kontroli wojskowej.

Paryż. PAT. Belgja i Francja poleciły ambasadorom swoim w Londynie, aby zakomunikowali w angielskiem ministerstwie spraw zagranicznych, **że każda zwłoka aljantów w sprawie kontroli wojskowej w Niemczech potęguje opór Niemiec.** Krok ten spowodowany został tem, że dotychczas niema odpowiedzi Anglji n apropozycję obu tych państw uczynioną w Londynie w sprawie kontroli wojskowej w Niemczech.

Paryż. PAT. Mac Donald przesłał rządowi francuskiemu notę, w której przedstawia swoje poglądy na konieczność wznowienia w Niemczech kontroli wojskowej, oraz na warunki, w jakich kontrola ta odbywać się może w sposób najbardziej skuteczny.

Z Rady ministrów.

Warszawa. PAT. Rada ministrów w dniu 25 lutego b. r. powzięła m. i. następujące uchwały: O podwyższeniu opłat sądowych na obszarze sądów apelacyjnych krakowskiego i lwowskiego, sądu okręgowego cieszyńskiego, oraz zastosowaniu złotego do opłat sądowych. O przyznaniu osobom, pobierającym zaopatrzenie emerytalne, zasiłków od 1 marca 1924. Wycofanie wniesionego do Sejmu na podstawie uchwały Rady ministrów z 18 czerwca 1923 rządowego projektu ustawy o organizacji najwyższych władz wojskowych.

Włochy przed wyborami.

Prasa włoska przynosi zestawienie listy wyborczej „bloku narodowego", t. j. faszystowskiej. Na 365 kandydatów 320 należy urzędowo do stronnictwa faszystów; 10 kandydatów było członkami katolickiej partji ludowej; ponadto na listach znajduje się 25 demokratów i 45 liberałów. Pozostałych 46 kandydatów faszystowskich nie należy do żadnej partji; jest wśród nich wielu byłych wojskowych.

Z powodu układania listy kandydatów wyłoniły się pewne trudności. W Medjolanie np. z powodu nie umieszczenia na liście popularnego kandydata, przyszło do rozłamu w partji faszystowskiej. Na skutek tych zajść wysłał Mussolini depeszę do męża zaufania partji w Medjolanie, w której piętnuje fakt rozbijania partji z powodu jednej osoby. „W moich oczach — pisze Mussolini — jest to taką podłością, że nawet krew jej zmyć nie może".

Nie wyjaśnione jeszcze bliżej podłoże ma dekret Mussoliniego w sprawie nadzoru nad organizacjami robotniczemi, które poddaje pod kierownictwo władzy politycznej. W pewnych nawet wypadkach (np. złe używanie funduszów) daje prefektowi prawo rozwiązania rady nadzorczej i wprowadzenia komisarza rządowego.

MUSSOLINI A OCHRONA LOKATORÓW.

Rzym. (PAT.). Przewodniczący syndykatu właścicieli nieruchomości wystosował do Mussoliniego depeszę protestującą przeciwko dekretowi normującemu stosunki między właścicielami nieruchomości a lokatorami. Mussolini w odpowiedzi swojej odrzuca reklamację przewodniczącego syndykatu, motywując swoje stanowisko tem, że właściciele domów dopuszczają się nadużyć, podnosząc nadmiernie czynsze mieszkaniowe.

Z rokowań polsko-niemieckich.

Warszawa. (Telef. wł.) We wtorek do Warszawy przybyła delegacja niemiecka z tajnym radcą Stockenhammerem na czele. W skład jej wchodzi radca Goes, Kruzen, sekretarz legacji Roth i attache legacji Blanck. We wtorek przyjął delegację minister Zamoyski. Obrady rozpoczną się we środę o godz. 10 zrana.

Warszawa. (AW) Dnia 26 b. m. rozpoczęły się w Wiedniu rokowania polsko-niemieckie w sprawie opcji obywateli obu państw, oraz w sprawie pomocy prawnej. Równocześnie z konferencją w Wiedniu mają się odbyć rokowania polsko-niemieckie w Berlinie w sprawie wypłaty rent inwalidzkich, zwrotu aktów i archiwów państwowych.

ROKOWANIA W WARSZAWIE.

Warszawa. (Telef. wł.) W tych dniach ukończono rokowania polsko-niemieckie o przedłużenie umowy, dotyczącej górnośląskiego pasa granicznego, oraz zabezpieczenie praw członków i urzędników naczelnego komisarjatu kolei górnośląskiej. Rokowania prowadził p. Seyda.

Narady u Prez. Rzeczypospolitej.

Warszawa. (PAT) Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj na audjencji prezesa ministrów w sprawach, związanych z sytuacją państwową i budżetem na miesiąc marzec, ministra kolei w sprawach budżetu oszczędnościowego, i min. Sikorskiego w sprawach organizacji najwyższych władz wojskowych i budżetu wojskowego.

Zniesienie min. robót publicznych.

Warszawa. PAT. Rada ministrów w dniu 25 lutego br. uchwaliła zniesienie ministerstwa robót publicznych najpóźniej z dniem 1 lipca 1924 roku. Powołana komisja międzyministerjalna opracuje projekt likwidacji tego ministerstwa i złączenia jego czynności z agendami innych ministerstw. Projekt ten powinien być przedłożony radzie ministrów do zatwierdzenia najpóźniej do dnia 15-go kwietnia b. r.

Nominacja gen. Szeptyckiego.

Warszawa. PAT. Pan generał broni Stanisław Szeptycki mianowany został inspektorem armji Nr IV Kraków, dekretem z dnia 24 lutego 1924, który brzmi: Do Pana Generała broni Stanisława Szeptyckiego. Mianuję Pana Generała Inspektorem armji Nr IV Kraków. Warszawa, dnia 24-go lutego 1924. Prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski. Prezes Rady ministrów Grabski. Minister spraw wojskowych Sikorski.

P. KĄCKI WOJEWODĄ ŚLĄSKIM.

Warszawa. (Telef. wł.) Rada ministrów postanowiła przedstawić wniosek Prezydentowi Rzeczypospolitej o zamianowanie wojewodą śląskim p. Tadeusza Kąckiego, który pełni obowiązki wojewody od kilku miesięcy. W miejsce jego naczelnikiem wydziału w M. S. W. został mianowany p. Kozłowski.

OBSADZANIE STANOWISK W M. S. Z. DROGĄ KONKURSU.

Warszawa. (PAT) Senacka komisja skarbowo-budżetowa wysłuchała referatu sen. Buzka o budżecie Ministerstwa spraw zagr. Sen. Buzek w swym referacie wskazał na konieczność stworzenia w tem Ministerstwie urzędu podsekretarza stanu i obsadzenia stanowisk w służbie M. S. Z. drogą konkursu.

Bilans kolejowy.

Ministerjum kolei zgodnie z okólnikiem układa preliminarz budżetowy na każdy poszczególny miesiąc. — Na miesiąc marzec w preliminarzu tym deficyt kolejowy, który dawniej w miesiącach roku zeszłego tak bardzo obciążał nasz budżet państwowy, spada do bardzo niewielkiej stosunkowo sumy kilku miljonów franków złotych, które niewątpliwie zostaną pokryte przez dochody uzyskane z obligacyj kolejowych.

Ogół dochodów na miesiąc marzec przewiduje kolej na około 50 miljonów franków złotych, zaś rozchodów na około 57 miljonów fr. zł. W pozycjach rozchodowych znajduje się preliminowane około 6 miljonów franków złotych na inwestycje, które nie będą pokryte, o ile wykonanie ich miałoby pociągnąć za sobą jakąkolwiek dotację ze Skarbu Państwa.

Wpływy z podatku majątkowego.

W drugiej dekadzie zaznaczył się pomyślny wzrost w uiszczanie przez płatników podatku majątkowego. Jak z tego wynika, cały wpływ podatku majątkowego po drugą dekadę lutego wynosi włącznie 19,635.000. O zmianie na lepsze świadczą następujące tymczasowe zestawienia, dokonane przez główny urząd kasowy Ministerstwa skarbu:

W styczniu r. b. podatek majątkowy dał 1,788.587 frs. złotych, w pierwszej dekadzie lutego dochód z tego źródła wyniósł 983 689 fr. zł., natomiast już w drugiej dekadzie lutego — jak świadczą dane, otrzymane zaledwie mniej, niż z połowy kas — skarb państwa otrzymał na podatek majątkowy 3 861.039 fr. zł.

Dowodzi to, że ogół płatników zwleka z uiszczeniem należności do ostatecznego terminu, który upłynął 25 b. m.

Ściąganie podatku majątkowego.

Warszawa. (Telef. wł.) W poniedziałek upłynął termin płacenia bez kary pierwszej raty drugiej zaliczki na podatek majątkowy. Wczoraj o godz. 9 rano rozpoczęło się przymusowe ściąganie należności od tych płatników podatku, którzy go w terminie właściwym nie zapłacili. Kroki egzekucyjne skierowane zostały przedewszystkiem przeciwko zamożniejszym płatnikom.

Zapasy walut obcych w P. K. K. P.

Warszawa. (Telef. wł.) Według zestawień, dokonanych w dniu 20 b. m., zapas walut obcych w P. K. K. P. znacznie się zwiększył. Dotąd osiągnięto cyfrę 20 i pół mil. dolarów, t. j. najwyższą od czasu istnienia P. K. K. P.

PRACOWNICY POCZTOWI NA SKARB NAROD.

Warszawa. (PAT) Urzędnicy i niżsi pracownicy jeneralnej Dyrekcji poczt i telegrafów złożyli w dniu 16 lutego b. r. przy wypłacie dodatku drożyźnianego na skarb narodowy 652.514.600 mk. i 222 złotych polskich w 6% bonach skarbowych, 3 franki szwajcarskie i jedną srebrną markę niemiecką.

Z obrad nad ust. o ochronie lokatorów

Warszawa. (Telef. wł.). Na posiedzeniu wtorkowem sejmu została wyczerpana wreszcie dyskusja szczegółowa nad ustawą o ochronie lokatorów. W środę o godz. 1 odbędzie się posiedzenie sejmu, na którem nastąpi głosowanie w 2 czytaniu. Trzecie czytanie w piątek. Posiedzenie senatu we środę o godz. 4 po południu.

DODATEK DLA KOLEJARZY W BONACH ZŁOTYCH LUB OBLIGACJACH KOLEJOWYCH.

Warszawa. (Telef. wł.). Część poborów marcowych, 32% miała być pracownikom kolejowym wypłacona jedynie w obligacjach kolejowych. Pos. Mianowski interwenjował w tej sprawie u min. kolei Tyszki, który go uwiadomił, że wydał już rozporządzenie, mocą którego owych 32% ma być wypłaconych w bonach złotych albo w obligacjach kolejowych, stosownie do życzenia, wyrażonego przez kolejarzy.

PENETRACJA OBCYCH KAPITAŁÓW W POLSCE.

Warszawa. (Telef. wł.). W kołach finansowych i przemysłowych krążą uporczywe pogłoski, że większą część akcyj jednego z poważniejszych banków łódzkich oraz wielkiej fabryki wyrobów włókienniczych w Warszawie zakupił znany działacz przemysłowy p. T., który, jak twierdzą wtajemniczeni, działa z ramienia Stinnesa.

STRESSEMANN NIEPOŻĄDANYM GOŚCIEM W LONDYNIE.

Paryż. (PAT.). Chicago Tribune donosi z Londynu, że Macdonald wystosował do Stressemanna pismo, w którem w formie uprzejmej lecz stanowczej odmawia przyjęcia propozycji ministra spraw zagranicznych Rzeszy w sprawie przyjazdu jego do Londynu dla omówienia kwestji przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów oraz sprawy banku emisyjnego.

GEN. DAWES WMIESZANY W PANAMĘ NAFTOWĄ.

Wiedeń. PAT. „Neue Fr. Presse" donosi z Nowego Jorku: W aferę naftową, jak się okazało, wmieszany jest także generał Dawes, przewodniczący pierwszego komitetu rzeczoznawców. Senator Wheeler wystąpił przeciw niemu z oskarżeniem, że dawał urzędnikom administracji państwowej wskazówki, które z akcji naftowych i stalowych mają nabywać.

Echa mowy Hendersona.

Macdonald nie bierze odpowiedzialności za oświadczenie.

Paryż. (PAT.). Havas podaje następujące sprawozdanie o wczorajszej mowie Macdonalda, na pytanie skierowane w Izbie gmin pod adresem rządu w sprawie oświadczenia Hendersona, w którem ten zalecał rewizję traktatu wersalskiego, iż Macdonald oświadczył, że przemówienie Hendersona znane mu jest tylko ze sprawozdań, które się ukazały w dziennikach, dodał przytem, że rząd odpowiedzialny jest jedynie za dotychczasowe swoje działania oraz za deklaracje składane w Izbie gmin. Wspomniane zapytanie wnieśli Lloyd George i Mac Neuill.

OGÓLNO BRYTYJSKI KONGRES ROBOTN.

Londyn. (PAT) W czasie trwania wystawy imperjum brytyjskiego odbędzie się kongres związków robotniczych całego imperjum brytyjskiego przy udziale wszystkich organizacyj robotniczych Kanady, Australji, Nowej Zelandji, południowej Afryki i Indji.

Warszawa. (Telef. wł.) Rumuńska para królewska przybędzie oficjalnie w kwietniu do Paryża.

Dookoła nacjonalizmu.

III. Niebezpieczeństwa i sprzeczności.

Przed kilku tygodniami wywiązała się interesująca polemika między katolickim „Osservatore Romano", a faszystowskim przeglądem „Gerarchia". W tej ostatniej znany ideolog nacjonalizmu, sen. Corradini zamieścił artykuł dotyczący podstaw teoretycznych ruchu nacjonalistycznego. Artykuł ten był historjozoficzną próbą nadania nacjonalizmowi form wielkiego ruchu dziejowego, świadomego swych celów i zwartego w sobie; w założeniach zaś swoich był tylko transpozycją marksizmu i jego walki klas w dziedzinę międzynarodową politycznych stosunków. **„Walka klas — pisał w nim Corradini — jest realnością i jest warunkiem życia narodowego! Jest jednak podporządkowana realności wyższej — najwyższemu warunkowi świata: walce narodów.** Nieprawda, by walka klas była w opozycji do walki narodów, lub by obowiązkiem pierwszej było niszczyć drugą, jak chcą socjaliści. Obydwie uzupełniają się, bo wyrastają z tejsamej zasady i dążą do tegosamego celu. Zasada imperjalizmu **wewnątrz organizmu narodowego powoduje walkę klas; w akcji zewnętrznej zaś — walkę narodów. Walka klas odświeża siły produkcji narodu. Walka narodów zaś — siły produkcji świata".** Rozwijając w dalszym ciągu fałszywą zasadę marksizmu o walce klas i dostosowywując ją do swoich celów, zatrzymuje się Corradini dłużej nad rolą klas „wyższych" i z niej wysnuwa potrzebny dla uzasadnienia nacjonalistycznej teorji wniosek: **„Z tegosamego względu, że burżuazja, klasy wyższe, klasy kierownicze są mistrzami w produkcji narodowej, z tego też względu narody imperialistyczne, kierownicze świata, są mistrzami i pierwszorzędnymi faktorami świata".**

Tym razem jednak nacjonalizm wpadł w sprzeczność widoczną. Już sama jego nazwa wskazuje, że wychodzi z prawa narodu. Z prawa narodu do życia samodzielnego, do rządzenia się według swego uznania. Znakomity publicysta francuski Johannet nazywa to prawo narodów nacjonalitaryzmem. Jest ono tak proste i zrozumiałe przez się, jak znów przeciwnem naturze rzeczy i rozumowi jest jego zaprzeczenie — niewola narodu. A jednak proste to i przyrodzone prawo narodu znosi nacjonalizm Corradini'ego swoją teorją o narodach kierowniczych, powołanych (przez kogo?) do rządzenia drugimi narodami. Zastosowane bowiem w życiu prawo Corradini'ego doprowadza do narzucania woli narodu kierowniczego narodowi „mniejszych kwalifikacyj", — do uszczuplania jego moralnego lub materjalnego stanu posiadania, — do triumfu siły nad słabością. Ten zresztą sposób patrzenia na cele narodów dał się nam we znaki. Znamy go w wydaniu pruskiego systemu rządzenia. Niemcy na jego podstawie czuły się powołanemi do kierowania „mniej kulturnym" narodem — polskim! Ks. Lutosławski w odpowiedzi na ankietę „Les Lettres" prawo do niepodległości przyznał tylko tym narodom, które „mają do niej warunki". Wartość tej zasady odczuliśmy znów my na własnej skórze, kiedy nam niepodległość zrabowano, a później jej nam zaprzeczano właśnie w imię naszej niższości cywilizacyjnej i braku zmysłu do rządzenia!

Nacjonalizm więc w stosunkach na zewnątrz odrzucający prawo narodu do własnej niepodległości podgryza gałąź, na której sam siedzi. I nie paradoksem, ale rzetelną prawdą jest zdanie z naciskiem wypowiedziane przez kogoś z ankiety „Les Lettres": „Gdy się rzeczy bada głębiej, to się widzi, **że stawianie zasady narodowościowej jako konieczności jest równocześnie zagładą nacjonalizmu".**

Coudenhove w swoim odczycie dowodził, że przechodzimy okres, kiedy prawa narodów rządzą życiem politycznem. Tak jest! Ale też powierzanie losów państw w tej chwili nacjonalizmowi równa się przekreśleniu tych praw, ich negacji. Wyobraźmy sobie na chwilę, że w całej Europie od Lizbony po Moskwę, objęły ster państw rządy nacjonalistyczne, — że wzięły sobie zasadę Corradini'ego za naczelną zasadę życia międzynarodowego! Walka o kierowanie światem, o hegemonję! Byłoby to równoznaczne z rozpaleniem pożaru wojny, jakiej świat nie widział! Znaczyłoby to i koniec kultury!

Nacjonalizm byłby dobrym i pożytecznym tylko wtedy, gdyby się państwa, czy narody ze sobą nie stykały. Gdyby tworzyły tak doskonale oddzielone od siebie, i tak samowystarczalne organizmy, żeby ani nie potrzebowały stosunków między sobą nawiązywać, ani też nie schodziły się z sobą w swoich granicach. Jak długo jednak tak nie jest, a prawdopodobnie i nigdy nie będzie, — tak długo są wzajemne zazębienia narodów i państw o siebie, — tak długo zasada walki narodów, imperjalizmu, egoizmu narodowego, stanowi otwarte niebezpieczeństwo wojen i zatargów dla świata!

Tak długo również chrześcijańska kultura społeczna, jak ją katolicyzm przedstawia, nacjonalizmowi musi być przeciwną. „Ewangelja — powiedział Benedykt XV w swojej encyklice z marca 1920 r. — nie ma innych praw dla jednostek, a innych dla narodów". A prawem Ewangelji w stosunku jednostki do ludzi jest prawo miłości i zgody. Jego zaprzeczenie mści się wcześniej, czy później! Mści się zaraz rozpętaniem namiętności! Mści się kiedyś, później — tysiącem szkód, których się z początku nawet nie przewidywało!

St. D.

Bank emisyjny.

Punktem wyjścia naszej sytuacji finansowej i gospodarczej jest organizujący się Bank emisyjny. Jakiemi będą podstawy, na których oprze się ta instytucja, — takim będzie w znacznej mierze tok i układ naszych przyszłych stosunków ekonomicznych. Dlatego też sprawie tej poświęcić należy bliższą uwagę także ze stanowiska ogólnej polityki finansowej, a więc tej polityki, która nie zna granic narodowych, nie zna sympatji ani antypatji, a traktuje ją jako zagadnienie w większym lub mniejszym stopniu zgodne z wymogami stawianemi jedynemu stałemu miernikowi — złotu.

Dla załatwienia tego problemu finansowego powołano komitet organizacyjny, ułożono statut i rozpoczęto subskrypcję. Nie da się zaprzeczyć, że na statucie tym ciąży jeszcze w dużym stosunkowo stopniu etatyzm i ostatnia próba związania instytucji emisyjnej z wpływami organów rządzących. Może to być zgodne z wymogami polityki narodowościowej, nie da się jednak zaprzeczyć, że z punktu widzenia praw ekonomicznych traktowane być musi jako — do pewnego stopnia — ujemna strona organizacyjna Banku emisyjnego i w miarę stabilizacji stosunków finansowych rozwój iść musi w kierunku większej niezależności tej instytucji od wpływów rządu. Będzie to uzasadnione bezpośrednim interesem państwa, które zbytecznie nie będzie więzić w kapitale akcyjnym potrzebnych mu do obrotu sum; — zaznaczamy: zbytecznie, albowiem rząd tak czy tak, bez względu na wysokość swego udziału ma na tok polityki banku emisyjnego zapewnioną ingerencję w wystarczającej zupełnie mierze.

Kto i jak subskrybuje na Bank Polski? — Bank ten jako jedyny obecnie emisyjny zdrowej waluty **powinien należeć do społeczeństwa polskiego** i w odpowiednim stosunku winien być reprezentowany przez wszystkie sfery biorące udział w życiu gospodarczem. Z dotychczasowego przebiegu akcji można już wyrobić sobie pojęcie o przypuszczalnym składzie przyszłych akcjonarjuszy. Widzimy, że, jak dotychczas, subskrybują tylko wielkie banki i to bardzo często nie w stosunku do ich faktycznej siły finansowej (krakowski bank Holzera 500 akcyj). Widzimy dalej, że średnia, najuboższa warstwa społeczeństwa niesie swe ostatnie oszczędności, aby umieścić je w tej niewątpliwie najpewniejszej lokacie. Występują tu tedy dwa charakterystyczne, a niezbyt korzystne objawy — z jednej strony forsowanie subskrypcji przez instytucje bankowe, liczące niewątpliwie i w znacznej mierze na te wielkie korzyści i przywileje, jakie zapewnia im silny udział w kapitale akcyjnym banku — z drugiej zaś strony rażąca abstynencja i bojkot wielkich sfer posiadających — ziemiaństwa i arystokracji. Nie chcemy przypuszczać, aby te ostatnie sfery bojkotując Bank polski i utrudniając sanację pra-

O. Bernardino Rizzi *)

(Wrażenia po koncercie „Carnaro" i „Polonia").

(II.) Że malarstwo tonalne O. Rizziego jest wyrazem całkiem młodych prądów, że tutaj w grę wchodzi i pierwiastek ekspresjonistyczny na wzór Mallipierego włoskiego, Schönberga wiedeńskiego i francuskiej szkoły „sześciu", wyrazem tego jest drugi poemat symfoniczny, poświęcony nowej ojczyźnie, Polsce, której szary, przestrzenny krajobraz jest tłem zasadniczym tej pastelowej kompozycji. Rozpadając się na 2 części, kontrastujące w treści i charakterze nastrojowym, odtwarza ona znany obraz Pruszkowskiego, kiedy Eloe, pia stunka grobów bohaterów za ojczyznę zmarłych, błogosławi ciszę rozlaną na ich mogiłach, a gasnący promień słońca złoci modlące się w skupieniu drzewa namogilne. „Słyszysz szmer dokoła"? To wstają kości zmarłych i skarga ich zapomnianych ściele się na mogił kobierce. Zda się nam istny obraz z Anhellego, gdy w drodze z Szamanem rzuci czaszkę zmarłego o ziemię i wywołał bunt wzgórza mogił. Gorącem sercem pociesza ich poeta, że każdy z tych, co odeszli, ma swego Stróża Anioła w kochającem go na ziemi sercu.

Naszkicowałam treść utworu, by tem jaśniej uplastycznić środki orkiestralne, któremi O. Rizzi maluje obraz smutku, melancholji, oparów mgielnych, spowijających w ton stłumionego pastelu koloryt dwóch grup: smyczkowej i drzewa, któremi na srebrnem brzmieniu skrzypiec, niby całunie połyskującego śniegu, tka w skargach oboi i fletów subtelną pieśń tęsknoty i żałoby. Jakżeż mistrzowsko dostrojonym jest ten akompaniament do pieśni Mieczysława Romanowskiego, którą w mistycznym alcie śpiewa ten bard smutku Polski. Skromne ramy orkiestralne tego obrazu przywodzą mi na myśl **Lied von der Erde Mahlera**, która w drugiej pieśni o stłumionym kolorycie zmierzchającej jesieni podobnymi środkami wywołuje uczucie bezgranicznej tęknoty poety za ciepłem kochającego serca. Der Einsame im Herbst — to analogon muzyczny pierwszej części Polonji, jako dodatkowe wyjaśnienie dla głosów publiczności, która jej nie doceniała należycie, doszukując konieczne tegoż samego przepychu barw, jakiemi przepojone było Carnaro, a które dla szarego, równiennego krajobrazu Polski zupełnie się nie nadają. Za to część druga przechodząc do zmartwychwstania Polski, nasycila paletą orkiestralną, barwami silniejszemi, zdecydowanemi, jednakowoż nie był to koloryt południowego nieba, lecz podniosły ton psychicznego odrodzenia Polski, która z namaszczeniem klęka przed Wskrzeszoną. Stąd i zmodulowana błyskotliwość zewnętrznego opisu, a dostojne zciszenie serc, które zrzeszają się w rytm **Wcielenia** na ołtarzu wiekowej ofiary narodu. Polonja nie jest hymnem radości wobec dokonanego faktu, lecz obrzędem Duszy narodowej, misterjum celebrowanem historyozoficznie na podłożu jej wewnętrznej odbudowy. Cudownym jest ten moment, gdy głuchną wszystkie barwy, zlewając się w gigantyczny ton zrzeszonych serc, który jakby dzwon Zygmunta skupił uczucia całego Narodu i z niego wykwita chór zachwyconych, a rozmodlonych głosów „Gaude Mater Polonia". To nie okrzyk tryumfalny, lecz ekstatyczne rozmodlenie kornego tłumu, gdy kadzidlane wonie trybularzy stulają gorącość serca w pieniach Suplikacji. W wielkich linjach horyzontalnych wznosi się architektonika Polonji, a motorem jej przewodnim nie tylko tętniące żywą krwią serce patrjoty, lecz i duchowe przeniknięcie tego cudu Istnienia, na którego artystycznym ujęciu kultura chrześcijańskiego mistycyzmu wycisnęła swe piętno.

Inny więc kąt widzenia należy przystosować do tej symfonji-cantaty. A nie pojęła go ani orkiestra, ani też publiczność. Wśród okrzyków entuzjazmu znać było zachwyt nad zmysłowem pięknem poszczególnych momentów, brakło tego dostojnego komunikowania, z którem przystępują słuchacze wy-

---

*) Pierwszy fejleton dr. M. Grafczyńskiej o koncercie O. Rizziego ukazał się w Nrze 45 „Głosu Narodu" z dnia 17 lutego 1924 r.

gnęły z premedytacją tą drogą odłożyć szybkie uskutecznienie sanacji, a tem samem odroczyć przeprowadzenie reformy agrarnej, fakt ten jednak jest bądźcobądź wysoce znamiennym.

Cierpiący na chroniczny brak kapitałów obrotowych przemysł mimo może dobrych w tym kierunku chęci zmuszony jest w znacznej mierze zaniechać większego udziału subskrypcyjnego. Ale i tu da się przeprowadzić segregację grup przemysłowych silnych finansowo, a obejmujących głównie sfery niepolskie, silnie reprezentowane w zagranicznych instytucjach finansowych i posiadające w nich wysokie konta, mimo to jednak absentujące się widocznie celowo w akcji zapisowej Banku Polskiego.

Te wszystkie względy nasuwają jako w naszych warunkach jedynie celową i dziś jeszcze skutecznie dającą się przeprowadzić drogę zapobiegawczą: rozdział akcyj polskiego banku emisyjnego w ścisłym stosunku do siły płatniczej polskich sfer gospodarczych przeprowadzonym być musi, jeżeli zatem akcja dobrowolnej subskrypcji nie idzie po linji tego wymogu, należy określić przydziały ramowe na poszczególne grupy przemysłowe, handlowe, rolnicze i finansowe do przymusowego pokrycia tak, by równowaga wpływów tych sfer na przyszłą politykę banku emisyjnego była w pełni zachowana. Za najodpowiedniejszy uważać należy przydział taki, by 25 proc. akcyj objęły banki, 25 proc. wielki i średni przemysł i handel, 25 proc. rolnictwo — reszta pozostałaby udziałem Państwa. Ten kontyngentowo nałożony przydział jest jedynem w naszych warunkach racjonalnem rozwiązaniem kwestji.

S. B.

Z Zakopanego.

Zawody narciarskie o mistrzostwo armji. — Zaopatrzenie Zakopanego w nabiał. — Katastrofalny brak wody.

Sfery wojskowe, znające doskonale zalety terenu zakopiańskiego, odniosły się do dowództwa tutejszego garnizonu o wyszukanie kwater dla 250 zawodników. Major Gebel zwrócił się do Gremjum pensjonatów, które potrzebną ilość pokoji zarezerwowało, ułatwiając wojskowości wywiązanie się z trudnego zadania. Zawody będą trwały do 2 marca i budzą żywe zainteresowanie mieszkańców Zakopanego.

Zaopatrzenie rynku miejscowego w dobry, zdrowy nabiał było od dawna gorącem życzeniem mieszkańców, które może teraz nareszcie się urzeczywistni. Oto Warszawski Związek spółdzielni mleczarskiej nadesłał członkom Gremjum pensjonatów kwestjonarjusz w sprawie zaopatrywania nabiałem uzdrowiska. Związek warszawski traktuje sprawę poważnie, przystępując do akcji organizacyjnej łącznie z Małopolskim Związkiem mleczarskim w Krakowie. Byłoby pożądanem, by zapoczątkowane w tym kierunku prace wstępne zostały jak najszybciej ukończone, a prawidłowa dostawa nabiału rozpoczęła się niezwłocznie.

Ze spraw gospodarczych podnieść również należy brak wody w wodociągach, który bardzo dotkliwie daje się odczuwać, zwłaszcza w godzinach porannych i wieczornych. Zaniepokojenie tym stanem rzeczy wzrosło od czasu, gdy komisyjne badanie zbiornika wykazało wyschnięcie źródła głównego. Widocznie woda wyżłobiła sobie nowe koryto w miękkim pokładzie wapiennym i zmieniła kierunek. Z braku wody zamknięto łazienki gminne aż do odwołania. Niemałe niebezpieczeństwo zagraża też Zakopanemu na wypadek pożaru. Stan taki długo przewlekać się nie może i nie powinien. Należałoby bezzwłocznie powołać komisję fachową i złemu zaradzić. Ponieważ panuje przekonanie, że pogłębienie obecnego źródła jest niemożliwe, należałoby ująć wywierzysko w dolinie Okczyskiej, dającej 500 litr. wody na sekundę. Również możnaby zrobić ujęcie z Dunajca w dolinie Kościeliskiej z pod Pisanej, przy Bramie Kraszewskiego lub u wylotu samej doliny Kościeliskiej. Byle sprawy nie zasypiać!

Lubicz.

Afera Basarabowej.

Przed kilku dniami doniosła prasa lwowska o samobójstwie niejakiej p. Basarabowej, osadzonej w więzieniu. Prasa ruska i socjalistyczna uderzyła na alarm, zarzucając policji i zarządowi więzień niedwuznacznie maltretowanie uwięzionej, a śmierć jej kazała uważać nie za samobójstwo. Obecnie. mimo toczącego się śledztwa, sprawa zaczyna się wyjaśniać.

Olga z Lewickich Basarabowa, 35-letnia wdowa po inżynierze i oficerze austrjackim, a siostra prof. gimn. S. Lewickiego, aresztowana została pod zarzutem szpiegostwa, uprawianego na rzecz jednego z państw ościennych. Przy rewizji znaleziono olbrzymi materjał, dowodzący, że daleko sięgały nici świetnie zakonspirowanej szajki. Basarabowa, przyznawszy się do winy, co zresztą było niepotrzebne wobec klasycznych dowodów jej udziału w zbrodni, popełniła samobójstwo, unikając w ten sposób wymiaru sprawiedliwości.

W odpowiedzi na to koła radykalne ruskie rozpętały szaloną agitację na korzyść samobójczyni. Usiłowano zrobić z niej „bohaterkę narodową“, jakąś „świętą“. Nadeszły jednak dalsze informacje, w świetle których Basarabowa przedstawia się jako — zwyczajny szpieg, który się nawet przed oskarżeniem własnych ziomków nie cofał.

Stwierdzono, że w samobójstwie Basarabowej policja zupełnie nie zawiniła. Jedynie winę nadzoru więziennego możnaby upatrywać we fakcie, iż w policyjnych więzieniach nie było dotychczas dozorczyń, wobec czego nie przeprowadzono u Basarabowej rewizji osobistej, tak, że mogła ukryć przy sobie ręcznik, na którym się powiesiła. Stwierdzić dalej należy, że sprawa uprawianego przez nią szpiegostwa nabiera coraz szerszych rozmiarów i że policja zebrała niezwykle obszerny materjał w tej sprawie.

W tych dniach odbędzie się ekshumacja zwłok Besabarowej, na skutek nagonki prasy ukraińskiej i bolszewickiej, jakoby Besabarowa została w areszcie zamordowaną.

Z POLSKI I ZE SWIATA.

Generał Osiński inspektorem szkół wojskowych. Dekretem z 25 lutego zamianowany został generał dywizji, Aleksander Osiński, inspektorem szkół wojskowych w Polsce.

WYSYŁKA EMERYTUR UKOŃCZONA. W dniu 19 b. m. ukończyła Izba skarbowa we Lwowie wysyłkę ostatnich przekazów czekowych na ratę pensji za marzec 1924 wraz z dodatkami drożyźnianymi dla emerytów, wdów i sierót z natychmiastowym terminem wypłaty, wobec czego wypłata tych należytości przez odnośne urzędy będzie ukończona w najbliższych dniach.

STUDENCI ŻYDOWSCY BIJĄ KATOLIKÓW. W sądzie tarnowskim toczy się sprawa o pobicie w gmachu szkolnym ucznia 3 klasy gimn., Szarkowskiego, przez ucznia 8 kl. Chaima Kamma, W stosunkowo niedługim czasie jest to drugi podobny wypadek w gimnazjum tarnowskiem, gdzie Mojżesz Engelhard pobił młodszego ucznia, Kaliczyńskiego.

PROFESOROWIE POLSCY ZAPROSZENI NA WYKŁADY DO PARYŻA. Rada Uniwersytetu paryskiego przysłała zaproszenie na wykłady profesorów polskich pp.: Handelsmanna z Warszawy, Morawskiego i Rozwadowskiego z Krakowa, oraz Grabowskiego z Poznania.

NOWY STRAJK WE LWOWIE. Wczoraj wybuchł w Powszechnym Banku kredytowym we Lwowie strajk na tle zatargu natury ekonomicznej między urzędnikami a dyrekcją.

ZNOWU WYPADEK KOLEJOWY. Onegdaj wieczorem pociąg wyjeżdżający z Brzeżan o godz. 5.10. uległ wypadkowi na przestrzeni między Buszczem a Dunajowem. Z niewyjaśnionej przyczyny wykoleił się parowóz i wóz służbowy. Ze Lwowa wyjechał pociąg ratunkowy. Ofiar w ludziach niema.

POPIS POLSKIEJ TANCERKI W WIEDNIU. W nowej sali Burgu, wobec licznie przybyłej kolonji polskiej i publiczności wiedeńskiej, artystka warszawska, Helena Pękalska, wykonała tańce przy akompaniamencie orkiestry, która odegrała utwory Chopina, Griega, Czajkowskiego i inne.

DWA LOTY OKRĘŻNE DOOKOŁA ŚWIATA. Jak donosi Tel. Comp. z Londynu, przygotowują się dwie ekspedycje, które mają podjąć lot dookoła świata. Jedna wyruszy z Alaski dnia 15 marca i skieruje się na zachód, druga zaś z Anglji, podejmie lot w miesiąc później w kierunku wschodnim.

---

robieni do cząstki Duchowego Stołu Piękna. Polonja jest wyrazem najszczytniejszego ekspresjonizmu, którego programowość symboliczna podnosi i skupia dusze, której zadaniem jest nietylko dźwiękowe piękno, ale i apostolstwo Prawdy dziejowej, zaklęte w szaty tonów. Gdy w naszej literaturze mamy równorzędną łączność z życiem Narodu, to w muzyce jej nie ma. Od Chopina barda utraconej przeszłości, snuje się nić polsk. ducha przez Noskowskiego, Żeleńskiego, Różyckiego, Karłowicza, lecz nie osiąga tego wpływu na społeczeństwo, któryby mu się należał. Za słabem jest zainteresowanie się muzyką w społeczeństwie, za małą jego kultura muzyczna, by czuło bijące w niej tętno życia i czerpało z niego sakramentalną pociechę. Stąd nic dziwnego, że i zrozumienie Polonji, oparte o nowoczesne środki techniki orkiestralnej, nie zyskało bezpośredniego zrozumienia. Wyrobi go pewnie czas i bliższe jej poznanie.

Reasumując dorobek twórczy O. Rizziego w obu poematach, musimy go stawić w rzędzie poważnych talentów, którego rozwój oby się jak najściślej zespolił z polską kulturą i tradycją historyczną. Niechże więc kroczy stadami swych poprzedników artystycznych w Zakonie (jak Martini, Mattei, Valloti, Salladini), a dla Polski żywi toż samo umiłowanie, z którem się do niej jako kochający syn wypowiedział.

Czy odtworzenie poematów stało na wysokości zadania? „Carnaro“ tak; znać było duży wysiłek i opracowanie, intencje wykonawcze w akuratności rytmicznej i sumienności frazowania dawały wrażenie należytego zrozumienia orkiestry, a słuchaczom pełnię zadowolenia. W „Polonji“ otwarcie powiedzmy — nie. Poważne niedociągnięcia wykonawcze w zakresie rytmu, crescendowania i wogóle subtelnych efektów dynamicznych świadczyły o niezgraniu się należytem, a to, co nie zepsuje znanej wszystkim formy symfonji Beethovenowskich, gdy braki czuły słuchacz w duszy swej dośpiewa, jest ciężkim grzechem wobec utworu, opartego na pastelowych barwach i graficznej cyzelaturze. Jedynie **Chór Towarzystwa Oratoryjnego i solowy śpiew p. Karoliny Sobańskiej** sprostały wymaganiom. Byłoby przeto rzeczą bardzo wskazaną powtórzenie obu poematów tak dla oceny sprawiedliwej Polonji, jak i ze względu na publiczność, która do zachwytów pierwszego wrażenia mogłaby dołączyć i ściślejszą kontrolę jego jakości.

Co do osoby samego dyrygenta, którym był kompozytor, to trzeba mu przyznać dużo ognia i temperamentu, suggestywnego oddziaływania na orkiestrę; jednakowoż częstszy kontakt z praktyką wykonawczą byłby wskazany młodemu kompozytorowi, by posiąść w całej rozciągłości władzę nad subtelnymi tajnikami sztuki dyrygowania. Jako kierownik chórów, z którymi stale pozostaje w kontakcie, zalicza się O. Rizzi do pierwszych. dyrygentowi orkiestralnemu czas i rutyna zapewnią podobne stanowisko.

A teraz jeszcze parę słów szkicowych o widowni. Sztuka jest tak internacjonalnym terenem, że wyodrębnienia narodowościowe odgrywają w niej rolę egzotycznych, poszukiwanych kwiatów, które kultura duchowa Narodu, hodując w swem wnętrzu, przekazu, skarbowi całej ludzkości. Na terenie sztuki zacierają się więc rasowe i wyznaniowe nienawiści, ludzie zbliżają się jak bratnie duchy. Zwłaszcza muzyka przemawia językiem wszechludzkim i wszystkim zrozumiałym. Czemżeż wytłomaczyć w takim razie zupełny brak sfer mniejszości narodowej na sali? Czyżby kiedyindziej tak gorąco odwiedzane koncerty miały być tylko placówką propagandy „swój do swego“? Lub czy tylko zdecydowana marka giełdy artystycznej zagranicą nadaje wartość produkcji?

Osoba i twórczość O. Rizziego są jednym z dowodów więcej kulturalnej misji, jaką spełnia w każdem społeczeństwie **Zakon OO. Franciszkanów**, gdy wszelkiemi drogami wciska się do serc ludzkich, byle w nich krzewić iskrę miłości i radości Życia. I jak wielki minstrel Piękna życiowego, ubożuchny święty z Assyżu obrzucał ziarnami Prawdy bożej swą skibę, tak i dzisiaj synowie jego wśród odmiennych warunków życiowych dążą w ślady wielkiego Założyciela siejbą Piękna na terenie sztuki.

Dr. Melania Grafczyńska.

Subskrybujcie akcje Banku Polskiego!!

SPADEK AMERYKAŃSKI. Ministerstwo spraw zagranicznych podaje do wiadomości, że w Balmester w Stanach Zjednoczonych A. P. zmarł Jan Walko, zostawiając 1000 dolarów premji ubezpieczeniowej. Uprawnionymi spadkobiercami mają być wdowa Katarzyna z dziećmi: Marją, Wiktorją Anną, Janem i Józefem, mającymi przebywać w Małopolsce. M. S. Z. wzywa upoważnionych spadkobierców do zgłoszenia się pod adresem M. S. Z., departament konsularny, z należycie udokumentowanemi podaniami, przyczem należy się powołać na Nr. II a 2975/24.

Od Wydawnictwa.

Cena prenumeraty:

w miejscu bez odnoszenia	5,000.000 Mk
w miejscu z odnoszeniem	5 800.000 Mk
pocztą	5.800.000 Mk
zagranicą	10,000.000 Mk

Upraszamy naszych P. T. Prenumeratorów o regularne uiszczanie prenumeraty miesięcznie z góry.

Sprawy miejskie.

Ceny na targu.

Wczorajszy targ był słaby. Ceny na ogół nie uległy zmianie. Za litr mleka zbieranego płacono 400—430 tys., niezbieranego 450—500. śmietany słodkiej 600—700, kwaśnej 1—1.200. 1 kg. masła 6.500—7000, sera 1.500—1.700, jaja 180—200 za sztukę Drób: kura 6—12 mil., kaczka 8—14, gęś 14—18, indyk 18—25, perlica 14—18. Na Kleparzu płacono za 100 kg. pszenicy do 42 mil. żyta do 26. owsa 25—26. 1 kg. mąki żytniej 70% 420—430 tys., pszennej 50% 750 tys.

Rozdział cukru.

Magistrat krakowski wysłał wczoraj do magazynów R. K. B. 300 kg cukru grysikowego bezpłatnie, zaś na cele zakładów dobroczynnych przeznaczył wagon cukru po cenach znacznie niższych od rynkowych.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Kraków, 27 lutego.

MROZY w ubiegłych dwóch dniach dochodziły do 20° C. a na peryferjach miasta termometr wskazywał niemal tyleż stopni R. Wskutek mrozów nie odbyła się nauka w kilkunastu szkołach powszechnych, jak również w paru niższych klasach zakładów średnich.

P. ADAM GRZYMAŁA SIEDLECKI, znakomity krytyk literacki, komedjo- i powieściopisarz, autor znanych naszym Czytelnikom „Samosęków“, przybył z Bydgoszczy do Krakowa, by kierować próbami swej najnowszej farsy „Podatek majątkowy“, która w sobotę ukaże się na scenie teatru im. Słowackiego.

OSOBISTE. W sobotę 23 b. m. odbył się w kościele św. Piotra w Krakowie ślub p. Józefa Hamerlaka, współpracownika redakcji „Gońca“ z p. Janiną Wójcikówną. Związek małżeński pobłogosławił ks. prof. Buda.

SPÓR „BAGATELI“ I OPERETKI O „DORYNĘ“. Jak się dowiadujemy, między dyrekcjami teatrów „Bagatela“ i Operetka w Krakowie toczy się spór o prawo wystawienia operetki Gilberta p. t. „Doryna“. Dyrekcja Operetki nabyła bowiem niedawno od zastępców autora wyłączne prawo wystawiania operetki tej w Krakowie, a obecnie „Bagatela“ użyczyła swej sali na dwa przedstawienia „Doryny“ zespołowi warszawskiemu. Podobny spór toczył się w ubiegłym sezonie między „Bagatelą“ a teatrem im Słowackiego o „Kochanka od serca“.

DALSZE ZASIŁKI DLA WETERANÓW I INWALIDÓW. Rada ministrów uchwaliła do zaopatrzenia, przypadającego na 1 lutego 1924 r., przyznać, począwszy od 1 marca b. r., dalsze zasiłki w wysokości 30 proc. osobom, pobierającym zaopatrzenia ze skarbu państwa, wymienionym w uchwale Rady ministrów z 21 stycznia b. r. Ponadto przyznano, począwszy od 1 marca, inwalidom wojennym i pozostałym po nich osobom, weteranom powstań narodowych i wdowom po nich, pobierającym renty inwalidzkie, względnie pensje weterańskie ze skarbu państwa, dalszy zasiłek w wysokości 50 procent renty, względnie pensji, przypadającej im na dzień 1 lutego 1924.

FIRMA HAWEŁKA SKŁADA NA BANK POLSKI 54 DUKATÓW. Znany przemysłowiec i właściciel firmy A. Hawełka w Krakowie, p. Franciszek Macharski złożył w P. K. K. P. 54 dukatów złotych, jako wpłatę na akcje Banku Polskiego.

W ZWIĄZKU Z OSTATNIEMI WIELKIEMI WŁAMANIAMI W ŚRÓDMIEŚCIU Krakowa, policja prowadzi energiczne dochodzenia za dalszymi uczestnikami wykrytej szajki włamywaczy. Dotąd aresztowała policja 11 osobników, co do których stwierdzono niezbicie, że dokonali powyższych włamań: obecnie poszukuje policja miejsc ukrytej biżuterji i ma już w tym kierunku pewne poszlaki. Ponieważ zachodziło podejrzenie, że włamania te były dziełem warszawskich „kasiarzy“, przybyło do Krakowa dwóch ajentów z Warszawy, którzy prowadzą śledztwo pod kierownictwem komisarza Karcza.

WAGON Z ZAPAŁKAMI ROZBITY PRZEZ ZŁODZIEJI. Posterunkowy policji, patrolujący w pobliżu stacji kolejowej Podgórze—Wisła, zauważył ubiegłej nocy, że wagon ciężarowy, zawierający transport zapałek, stoi na torze odplombowany. Jak stwierdziły dalsze dochodzenia, złodzieje unieśli z sobą pakę z zapałkami, rozbili ją opodal stacji, zostali jednak widocznie spłoszeni, gdyż zdołali zabrać z sobą tylko 1.500 pudełeczek zapałek.

WIELKA REDUTA SZERMIERZY. Piękne widowisko urządzili ubiegłej soboty nasi sportowcy z A. Z. S: prawdziwie artystyczne. Barwne dekoracje p. Szancera budziły ogólny podziw dla śmiałości pendzla i niepowszednich koncepcji witrażowo-wizyjnych młodego twórcy. Publiczności zebrało się sporo; akurat tyle, ile potrzeba, aby zabawa falowała świeżym rytmem, bez zbytniego przeładowania pakunkami głów, nóg, rąk... o różnej objętości. Szczególne zainteresowanie wzbudziły popisy szermiercze uczniów fechtmistrza Linnemana.

W rozmigotanej tęczy kolorów łacno można było złowić spojrzeniem kilka arcyprzednich kostjumów, że wymienimy tu choćby bajaderę z białym wachlarzem rajerów na głowie; ciemnozielony kostjum mistrzyni fechtunku, która tak zaszczytnie wyszła z pojedynku z p. Linnemanem. oraz szmaragdowość tej, która na strugach wiślanych zwycięsko rozcina fale, płynąc do metytrjumfu, pod prąd, pod iskrzenie wód o świcie. Trudno też pominąć pyszną postać „pana nauczyla, co.... chce się bawić“, w niezapasowanych spodniach, z nisko osadzonemi okularami na nosie, w antycznym, sztywnym, rogatym kołnierzu i odpowiednim do tego krawacie...

Blady świt zaglądał już do sali Starego Teatru, gdy najzapaleńsi tancerze wywijali mazurowe hołupce.

Udana w zupełności sobotnia Reduta szermierzy, prócz miłego wspomnienia w pamięci obecnych, pozostawi dodatni ślad w ...kasie funduszu olimpijskiego, na który przeznaczono cały dochód z imprezy. (jj.)

„PODWIECZORKI ARTYSTYCZNE“ Związku dziennikarzy polskich, dzięki znakomitemu repertuarowi, pozyskały sobie całą elitę Krakowa Sala „Udziałowej“ z trudem mieści tłumy osób, spieszących na wdzięczną, dwugodzinną rozrywkę każdej niedzieli po południu. Na program ostatniego Podwieczorku złożyły się: koncert mistrzowskiej orkiestry 20 p. p., produkcje solowe znakomitej śpiewaczki koloraturowej, p. Hoffmanowej, recytacje p. Castory, oraz interesująca prelekcja prof. Gralskiego na temat: „Jasnowidzenie w grafologji“. P. Hoffmanowa, głośna artystka operowa scen zagranicznych (liryczny sopran), wykonała arje Masseneta, Boito i Dell'Aequa, oraz pieśni Szopskiego; część fortepianowa spoczywała w mistrzowskich rękach p. Ludwiki Grodzickiej.

WALNE ZEBRANIE APTEKARZY WOJEW. KRAKOWSKIEGO. Onegdaj odbyło się w salach „Pharmy“ roczne walne zebranie aptekarzy wojewódzkiego okręgu krakowskiego przy bardzo licznym udziale członków tejże Izby, w obecności rządowego inspektora farmaceutycznego, p. Mutsama. Prezesem wybrany został dotychczasowy długoletni wiceprezes, Ksawery Mikucki, wiceprezesem Ludwik Rosenberg, sekretarzem Ludwik Georgion. Nadto walne zebranie mianowało jednomyślnie ustępującego prezesa, p. Łuczkę, za zasługi położone około zawodu, honorowym prezesem Izby. Postanowiono obniżyć w miarę możności ceny środków leczniczych. — Utworzono oddział krakowski powszechnego polskiego Towarzystwa aptekarzy, postanowiono subskrybować jak najwięcej udziałów Polskiego Banku emisyjnego, lecz tylko przez Powszechne Towarzystwo w Warszawie i tamże złączyć udziały Izb aptekarskich całej Polski w jedną większą całość. Przed zakończeniem zebrania obecni złożyli na R. K. B. 260 złotych.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z KRAK. TOW. LEKARSKIEGO. Dziś, we środę 27 b. m., o godz. 8 wieczorem posiedzenie naukowe. Na porządku dziennym demonstracje chorych i preparatów. Z II-giej klin. medycznej: prof. Latkowski, z kliniki dermatologicznej: Dr Pawlas, z oddz. III szpit. św. Łaz.: doc. Zubrzycki, z klin. okul.: prof. Majewski, z Zakł. medycyny sądowej: prof. Olbrycht, z Zakł. Gurieterapji: Dr Wachtel.

Przed posiedzeniem naukowem o godz. 7.30 dyr. Miksiewicz wygłosi referat o Polskim Banku emisyjnym.

NAJBLIŻSZY PORANEK SYMFONICZNY odbędzie się w niedzielę 9 marca. Dyrygować będzie Bronisław Szulc, dyrygent Filharmonji warszawskiej, łódzkiej, oraz Filharmonji w Nowym Jorku, Filadelfji i Leverpoolu.

Komunikaty teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: Autor „Podatku majątkowego“, p. A. Grzymała Siedlecki, przybył do Krakowa i bierze udział w próbach komedji, prowadzonych przez świetnego reżysera, p. Ant. Piekarskiego.

W niedługim czasie odbędzie się w teatrze im. Słowackiego pierwszy od czasów pokoju wieczór, poświęcony najwykwintniejszemu artyzmowi francuskiemu. Wystąpi w nim światowej sławy artystka, Mme Yvette Guilbert, w swoich jedynych reprodukcjach starszego i nowszego pieśniarstwa francuskiego.

„EWA“ MASSENETA W TEATRZE IM. SŁOWACKIEGO. Na poranku Tow. Orator. w niedzielę 2 marca o godz 11 przed południem powtórzone będzie piękne dzieło Massenetowskie, które na swej premierze przed dwoma tygodniami ściągnęło do teatru im. Słowackiego cały muzykalny Kraków.

WARSZAWSKA OPERETKA W „BAGATELI“. Dzisiaj, t. j. we środę 27 b. m., wystąpią po raz pierwszy sympatyczni goście warszawscy, pp Dobosz-Markowska, Redo, Sendecki, Srebrzycki, Dembowski, Orłowski, w melodyjnej, znakomitej operetce p. t. „Doryna“, granej w Warszawie przeszło 100 razy.

OPERETKA „FRASQUITA“ powtórzoną będzie dziś (we środę) i jutro o godz. 8 wieczór z pp.: Rynas, Kozłowską, Stróżyńską, Rapacką, Sempolińskim, Karasińskim, Laskowskim, Rewerą, Ręwskim, Rawitą i Bojnarowskim.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Środa: „Rozkosz uczciwości".
Czwartek: „Świerszcz za kominem".
Piątek: „Rozkosz uczciwości".
Sobota: (Nowość) „Podatek majątkowy" Adama Grzymały Siedleckiego.

Repertuar „Bagateli".

Środa: „Doryna", operetka w 3 aktach. (Gościnny występ Dobosz-Markowskiej i Józefa Redo).
Czwartek: „Doryna", operetka w 3 akt. (Gościnny występ Dobosz-Markowskiej i Józefa Redo).
Piątek: „Chimery".
Sobota: Po poł. „Noc Sabatu" (ceny zniżone), wieczorem „Dziesięć minut w samochodzie", o godzinie 11 w nocy „Piąta Rewja karnawałowa".

Repertuar Operetki.

Środa: O godz. 4 po poł. „Frasquita".
Czwartek: „Frasquita".
Piątek: Teatr zamknięty.

Repertuar koncertowy.

Niedziela 9 marca: Poranek symfoniczny.
Niedziela: 2 marca: „Ewa" Masseneta.

Repertuar kinoteatrów.

WANDA: „Prawo Koranu".
ZACHĘTA: „Dwaj Bracia".
PROMIEŃ: „Co może kobieta". (Dwie serje razem).
REDUTA: „Tajemniczy mnich".
UCIECHA: „Sensacyjne przygody Człowieka o stalowych mięśniach". (Premiera).

KRONIKA KARNAWAŁOWA.

NAJWIĘKSZY BAL KOSTJUMOWY uczniów Akad. Sztuk Pięknych w Krakowie, pod protektoratem pp. rekt. Szyszko-Bohuszów, pp. Kowalikowskich i hr. Raczyńskich, odbędzie się 2 marca w Starym Teatrze. Początek o godz. 10. Zaproszenia wydaje Zarząd Bratniej Pomocy Akad. Sztuk Pięknych (plac Matejki), oraz we środę, czwartek, piątek, i sobotę komitet w Esplanadzie od 5—7 wieczorem.

REDUTA URZĘDNIKÓW MIEJSKICH. Tow. wzaj. pomocy urzędników miejskich w Krakowie urządza w salach Starego Teatru w dniu 4 marca o godz. 9 wieczorem, pod protektoratem Prezydjum miasta, tradycyjny Wieczór redutowy. Strój balowy, maska, domino. Bilety wstępu i zaproszenia wydaje biuro sekretarza prezydjalnego Magistratu codziennie od godz. 12—2 w południe i od 6—7 po poł. Dochód na schronisko dla chorych w Zakopanem i na R. K. B.

REDUTA SPORTOWA Klubu sport. handlowców „Błękitni" odbędzie się dnia 1 marca w oryginalnie udekorowanej górnej sali Sokoła krak. Komitet honorowy objęli pp.: Gilbaszewski, Jaworski, Lubański, Pustelnik i Wojas. Komitet dokłada wszelkich usiłowań, aby Redutę urozmaicić różnemi atrakcjami i niespodziankami. Zaproszenia wydaje Małopol. Zakład odzieżowy (Szczepańska 3) i J. Kasesnik (Florjańska 20).

MASKARADA PAPIEROWA. We wtorek 4-go marca odbędzie się staraniem Koła VI T. S. L. w salach Kasyna wojskowego „Maskarada papierowa", mająca już swoją ustaloną tradycję jednej z najmilszych zabaw karnawałowych. Zaproszenia codziennie w Kole VI T. S. L., Rynek 6, od godz. 4—6 po południu.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 6071 Ludomirowi Dymitrowiczowi, profesorowi prawa, szkoła techniczna kolej. w Warszawie; 6072 pamięci Julji Srzednickiej — Jerzy i Tadea Srzedniccy; 6073 nadkomis Henrykowi Jacynie, komend. pol. państw. w Pińsku — podkomendni w dniu jego imienin; 6074 ku czci Andrzeja i Stanisława Lipskich; 6075 Tadeuszowi Wolskiemu — koledzy, wpłacając po 50 złp. za cegiełkę; poza tem na cele odbudowy Zamku złożyli: szeregowi 4 baterji 5 p. a. c. i Dr Tadeusz Szydłowski, jako czysty dochód z odczytu o Wawelu, wygłoszonego w Tow. Krajoznawczem w Kielcach — po 10 miljonów marek.

Na odnowienie Katedry i grobów król. na Wawelu złożono: ks. J. B. z Tarnowa 150 milj. mk., Stefan Karwat z Obozina dalsze 1 i pół miljona mk. i Dr Bronisław Olearski 1 miljon marek.

SPROSTOWANIE. W onegdajszej notatce o składkach na odnowienie katedry i grobów królewskich na Wawelu zaszła pomyłka; mianowicie p. St. Weinfeld od pracowników Kasy chorych w Chrzanowie złożył na cel powyższy 100,000 000 mk., a nie 10,000.000 mk., jak mylnie wydrukowano.

NEKROLOGJA.

Ś. p. Paweł Handzel. Dnia 16 lutego zmarł w Jasienicy pod Bielskiem ś. p. Paweł Handzel, prezes Związku zawodowego chrześcijańskich robotników w fabryce mebli „Mundus". Zmarły od lat 15 kierował organizacją robotniczą i wywierał wielki wpływ na robotników, którzy niemal wszyscy należeli do Związku chrześcijańskiego. Zarazem zmarły był prezesem Ludowej Spółki spożywczej w Jasienicy, która rozwinęła się znakomicie. Pogrzeb zmarłego odbył się dnia 18 b. m. przy udziale całej ludności Jasienicy. Nad grobem zmarłego przemawiali: ks. prob. Herot, ks. prof. Mączyński z Białej i sekretarz okręgowy Związków zawodowych z Białej, p. Pysz. Cześć pamięci dzielnego pracownika na niwie społecznej.

Wiadomości gospodarcze.

OPŁATY STEMPLOWE OD 1 MARCA PODWYŻSZONE O 34%.

Opłata od zwyczajnego podania wynosić będzie od 1 marca b. r. 3,800.000 mk. za pierwszy arkusz i po 770.000 mk. za każdy arkusz następny i za każdy załącznik.

Opłata od zwyczajnego świadectwa wynosić będzie 3.800.000 mk.

Opłata od weksla blanco wynosi 13.500.000 mk.; opłata od czeku pozostaje w dotychczasowej wysokości — 10.000 mk.

Rachunki i kwity nie podlegają opłacie, jeśli należność w nich wyrażona nie przekracza 1,600 000 mk.

POPYT NA BONY PODATKOWE. W czasie od 17 do 23 b. m. sprzedano w głównym oddziale P. K. K. P. bonów podatkowych na sumę 1,770.140 fr. zł., czyli 1,938 852.000.000 marek.

ZMIANY W USTAWIE ŁOWIECKIEJ. Rada Ministrów w dniu 25 b. m. uchwaliła projekt zmian ustawy o rybołowstwie z 31 października 1887 dla Królestwa Galicji i Lodomerji z wolnem Księstwem Krakowskiem. Zmiany powyższe są bądźto charakteru ogólnego i dotyczą nomenklatury administracyjno-prawnej, bądźto charakteru szczegółowego. Regulują one sprawę płatności czynszów, decydują, kto i kiedy powinien posiadać kartę i książeczkę rybacką, oraz wyliczają powody, uprawniające do odmówienia wydania karty i książeczki rybackiej. Każdy łowiący ryby poza ogrodzeniem własnem musi posiadać kartę rybacką, jeżeli jest właścicielem, albo dzierżawcą wód rybnych, zaś książeczkę rybacką, jeżeli nie trudni się zawodowo rybołowstwem w celach zarobkowych. Opłaty za karty i książeczki rybackie ustala corocznie Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych w porozumieniu z Ministerstwem skarbu. Nowo obowiązujące przepisy rybackie wydrukowane zostaną w dziale rybołowstwa w najbliższym numerze „Przeglądu myśliwskiego i łowiectwa polskiego".

WOLNY OBRÓT DEWIZOWY W AUSTRJI. Austrjacki Bank Narodowy, w porozumieniu z ministerstwem skarbu, udzielił handlarzom i kupcom dewiz zezwolenia na prowadzenie handlu walutami i dewizami. Wobec tego, że clearing dewizowy jest z powodu przedłużania się strajku urzędników bankowych niemożliwy, Bank Narodowy będzie codziennie ogłaszał przeciętne kursa, które będą podawane do wiadomości w dziennikach i będą służyły za podstawę do przeprowadzania rachunków z klijentami.

Poznańska giełda zbożowa.

Żyto 18—20, pszenica 28—34, jęczmień browarniany 21—23, jęczmień zwyczajny 18, owies 20—22, mąka żytnia 35—37, mąka pszenna 58—63, otręby żytnie 11 i pół.

Pogiełdzie: Jaworzno 122—128 mil., (25) 114 mil., Gazy wsch. 100 mil., Len 5200—5300 tys., Lokomotywy 3750—3650 tys., Węglówki 150—142 tys., Nitrat 1100 tys., Huta Krosno 7 mil. tow. (płac.), Nafta Krosno 3700 tys., Glorja 1100 tys., Elektrownia na Sanie 800—900 tys., Nobel 5800 tysięcy.

GIEŁDA KRAKOWSKA z dnia 26. bm.

Waluty i czeki.	
Dolar	9,325.000
Korona austr. .	129
Lir	—
Korona czeska	270.000
Funt szterl. . .	—
Frank franc. .	—
N. Jork	9,325.000
Londyn . . .	—
Zurych	1,620.000
Paryż . . .	405.000
Wiedeń . . .	132
Praga	270.500
Amsterdam . .	—

AKCJE:

Akcje bankowe:	w tysiącach marek polskich			
	ofiarow.	[illegible]	[illegible]	[illegible] 22 2
Polski B. Przemysłowy	2500	2350	2050	2300
Bank Małopolski . . .	2800	2300	2700	
Ziemski Bank Kredyt.	900	1100	1000	1400
Powsz. Bank Kredyt. .	400	450	400	400
Bank Komercjalny . .	600	700		675
„ Zw. Sp. Zarob. .	22000	27000		25000
Tow. handlowe				
P. T. H.	1600	1900	1700	1900
„Impex"	100	125	107[illegible]	120
„Pharma"	2000	2530	2375	2500
„Polski Glob"	350	450	400	
Żegluga Polska	450	550	475	550
Tow. przemysł.				
Zieleniewski	15000	50000	17500	18500
H. Cegielski, ...	2500	3000	2750	2950
Parowozy, ...	1700	2000	1830	2100
„Autometer"	1800	2300		
„Trzebinia" żel.	3100	3500	3200	3600
„Pocisk" zakł. amunicyj.	5000	6500	5050	5200
„Górka" cement.	74000	75000	72500	7[illegible]000
Sierszańskie Górn. . .	22000	[illegible]6000	24700	[illegible]6000
„Tepega"	10500	12500	11600	12000
Gazy ziemne				
Polska Nafta	2000	2300	2025	2200
„Pokucie"	1500	2000	1750	1950
„Oikos"	18000	23000	21000	[illegible]1000
„Pezet"	750	850		800
„Strug"	6500	7000	6600	7200
Syndykat Koszykarski	900	1100	1100	1050
„Ryngraf"	1200	1500	1400	
Irzeoin a tłuszcze . .	17000	19000	18000	8250
„Teresel"	800	400		
„Krakus"	6000	7000	6400	6500
Chodorów	22000	24000	2[illegible]000	4250
A. Piasecki	4700	5000	4800	5000
[illegible]mielów	7500	8000	7550	7900
Elektrownia Siersza .	1500	1700	1625	1625
S. W. Niemojowski . .	2100	2700	2330	2500
P. Zakł. Garbarskie. .	20000	25000		

Z teatrów warszawskich.

„Od poranka do północy", sztukę Jerzego Kaisera wystawił dnia 21 b. m. Teatr Polski w Warszawie. W ubogim pod względem literackim repertuarze warszawskim utwór głośnego dramaturga niemieckiego jest czemś niebywałem.

Po raz pierwszy spotkała się publiczność polska z nazwiskiem Kaisera w Krakowie, gdzie dyr. Trzciński wystawił nowszy (sic!) dramat tegoż autora p. n. „Gaz". Jerzy Kaiser jest ekspresjonistą. Nie należy przerażać się tym „izmem". Wymieniamy go li tylko dla orjentacji czytelnika w charakterze utworów Kaisera. Ekspresjonizm, antypoda futuryzmu, jest krzykiem duszy, przytłoczonej materją. „Ja mam duszę" — słyszymy wyznanie w „Od poranka do północy". Mam duszę, a dotychczas, przez całe życie nie chciałem słuchać jej głosu, jej krzyku! Ekspresjoniści niemieccy głoszą braterstwo duchowe ludzkości, są pacyfistami; są odruchem przeciwko powierzchownej kulturze i cywilizacji. Oprawa sceniczna sztuk tego typu jest bardzo wyrazista. Djalog zwarty, wibrujący uczuciem, chwilami przeciążony djalektyką myślową, chwyta jakby w kleszcze serce i umysł widza, otwierając przed nim przepaście wzruszeń i myśli. Rozmaitość obrazów, zmienność akcji, jej kinematograficzne tempo, jak się wyraził jeden z warszawskich recenzentów — stanowią dla widza polskiego istną rewelację. Publiczność premjerowa nie mogła zrazu zorjentować się w dążeniach autora. Akt I., najsłabszy naszem zdaniem, rozczarował słuchaczów. Ale już następny potrafił porwać zebranych swem dramatycznem napięciem i... świetnemi dekoracjami Tadeusza Gronowskiego. Tak. Reżyserja i gra zasługują na uznanie. Ale twórca wnętrza hotelowego, mieszkania kasjera, wrotniska, pokoju restauracyjnego, musi być osobno wyróżniony. Nawet „najzaciekiejszy wróg antyrealizmu w plastyce scenicznej musiał się (dekoracjami p. G.) zachwycić" — mówi W. Z.(awistowski).

Można nie godzić się z ponurym, może nawet — brutalnie ponurym nastrojem „Od poranku do północy", — ale trzeba ocenić wysiłek teatru w kierunku rozszerzenia zakresu widowisk i uwzględnienia mniej pospolitych, mniej szablonowych utworów od tych, jakie przeważnie oglądamy na scenach. **J. J.**

Przegląd wydawniczy.

„SOCJALIZM I CHRZEŚCIJAŃSTWO", napisał ks. Jan Piwowarczyk. (Bibljoteka chrześć. społeczna, Kraków, A. Potockiego L. 11). Książka niewielka objętością, ale jakże wielka treścią. Autor rozwiązuje w sposób nie mogący uledz zaprzeczeniu pytanie u nas zawsze jeszcze aktualne, choć gdzieindziej dawno już rozstrzygnięte: „Czy socjalizm może być w zgodzie z chrześcijaństwem". Odpowiedź na to pytanie decyduje również o tem, czy chrześcijanin, a zwłaszcza katolik, może być socjalistą, jeśli i nadal chce pozostać wierny swojej religji. W ośmiu rozdziałach broszury, udowadnia ks. Piwowarczyk słuszność twierdzenia jednego z twórców socjalizmu, Bebla, który w jednej ze swoich książek napisał, że „Chrześcijaństwo i socjalizm stoją naprzeciw siebie, jak ogień i woda", a Engels oświadczył, że socjaliści są w zakresie religijnym ateistami.

W rozdziale broszury, zatytułowanym „Geneza socjalizmu, a religja" wskazuje autor w sposób, zdaniem mojem znakomity, na podstawowe pierwiastki socjalizmu, dochodząc do nader logicznego wniosku, że ojcem socjalizmu jest kapitalizm, a matką utopja komunistyczna Fourriera i Ovena.

Z zacięciem polemicznem, które mu jest właściwe, rozprawia się ks. Piwowarczyk z zapatrywaniami „uczonych" socjalistycznych, jak Bebel, Kautsky, Dietzgen i inni, na dogmaty chrześcijaństwa. W jednym z rozdziałów poddaje właściwej ocenie etykę socjalizmu, w innym demaskuje kłamstwo socjalistyczne, jakoby komunizm brał początek z pierwszych czasów chrześcijaństwa. Rozdział ósmy poświęca autor omówieniu stosunku socjalizmu do Kościoła katol., przytaczając kilka klasycznych przykładów nienawiści socjalistów do Kościoła, a w rozdziale następnym piętnuje obłudę socjalistyczną, wyrażającą się w głoszeniu zasady: „Religja jest rzeczą prywatną". Wyraziwszy wątpliwość, by socjalizm uznał kiedykolwiek zasady chrześcijańskie, bo tem samem przestałby istnieć, dochodzi ks. Piwowarczyk do szeregu praktycznych wniosków, które nasuwają się przy rozpatrywaniu zasad i dotychczasowej działalności socjalizmu. Z wniosków tych najważniejsze znaczenie ma ten, że w miarę wzrostu kultury robotnik polski i katolicki bezwzględnie porzuci szeregi socjalistyczne i opuści wszelkie ich organizacje, bo zrozumie, że katolikowi nie wolno popierać organizacji, które otwarcie czy skrycie, wrogo występują przeciw religji. — Przez napisanie książeczki „Socjalizm i chrześcijaństwo" osiągnął ks. Piwowarczyk w całej rozciągłości cel, który wyraził we wstępie w słowach: „Nie mam zamiaru nawracać, tylko uświadamiać. Powiedzieć prawdę o stosunku socjalizmu do chrześcijaństwa — oto moje zadanie". Zadanie to spełnił autor rzetelnie. **Puchałka.**

MIECZYSŁAW SMOLARSKI.

UCZTA BALTAZARA.

45 **Powieść współczesna.**

— Jak się masz stary! — odezwał się z boku nowy głos.

Prezes T. S. N. przypatrzył się bacznie pytającemu się:

— Nie przypominam sobie...

— Zestarzaliśmy się obaj. Widywaliśmy się ongi często. Wstępowałeś do mnie do handelku na wódeczkę...

— Przysiadkiewicz?

— Napoleon Przysiadkiewicz.

— Kupiec brazylijski — szepnął Rymsza.

— Ja i panna Nina Colette, Miotełka i Przysiadkiewicz, sztuka i protektorzy sztuki — zawołał Damski uroczyście.

— Kocham sztukę nad życie — mówił Miotełka. — Skupuję antyki i obrazy.

— Wolę teatr — odparł Przysiadkiewicz — z panną Colette myślimy o założeniu nowego teatru.

— Świątyni piękna... dodała Nina.

— Samych fars... uzupełnił Brazylijczyk.

— Skąd wziąłeś się w Warszawie? Wyjechałeś jeszcze przed wojną?

— Robiło się to i owo... Kawa, brylanty. Kilka razy rozsyłano za mną listy gończe.

— Bój się Boga! — zawołał Rzeszotko, zręcznym zyzem dając mu znak ostrzegający.

— Pan z policji? — spytał Przysiadkiewicz Rymszy.

— Z policji.

— Wiedziałem to odrazu. Mam wyrobionego nosa w stosunku do władz bezpieczeństwa! — Nie obawiaj się o mnie — rzekł do Baltazara. — Sprawy moje były tak poplątane, że nie dała im rady policja wszystkich krajów! Przyjechałem do naszej stolicy, by odmłodzić się.

— Sądzisz, że taka rzecz może udać się? — zapytał zachwycony Rzeszotko.

— Spróbuj tylko! Są na to teraz różne sposoby. Co będziecie jeść? Zamów, gdyż służba czeka.

— Lody! lody dla mnie i dla pana Rymszy, gdyż jesteśmy już po wieczerzy. A oprócz tego — szampana dla nas i dla szanownych państwa. Podać najlepszą markę i odrzu dwie butelki!

— To jakiś straszny paskarz! — szepnęła jakby do siebie urocza artystka filmowa.

— Ale za to piękna dusza!... — odparł Rymsza.

— Jak nazywa się? — zapytała ciekawie.

— Pani nie wie? Baltazar Rzeszotko.

— Ależ panie! Przecież to typowy don Baltazar z „Manuela"!

— Nie należy mówić z nim o tem. Badanie tajemnic cudzego życia bywa często niedyskrecją. Należy raczej pocieszyć go. Jest to człowiek, który rozwodzi się po dwudziestu pięciu latach szczęśliwego małżeństwa!

XXII.

Swoboda stosunków, przygodnie zawiązanych, ułatwia wspólne obcowanie, więc pan Baltazar już po krótkiej chwili czuł się dobrze wśród nowych swych znajomych. Okazali się oni łatwymi w pożyciu i skłonnymi do pocieszania go i okazywania mu swego współczucia. Niemało też przyczynił się do tego odnaleziony, a jowialny druh jego młodości Napoleon Przysiadkiewicz, człowiek widocznie bez żadnych skrupułów i skłonny wobec tego do każdej szczytnej ideologji. Raziłaby może twarz jego nadto pyszna i wytarta, gdyby nie zacierał tego poczciwy błysk oczu, dowodzący, iż posiadacz ich chciałby dziś może nawet czemś wynagrodzić dawne swe przestępstwa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.